

Tym razem na zdrowie

W ubiegłym tygodniu radni z Porozumienia Samorządowego zorganizowali kolejną publiczną debatę. Tym razem rozmawiali z mieszkańcami Legionowa na temat stanu legionowskiej służby zdrowia.



Szkoda tylko, że tak mało osób skorzystało z możliwości zabrania głosu w debacie. Poza radnymi i przedstawicielami placówek zdrowotnych działających na terenie Legionowa, samych jego mieszkańców było zaledwie kilku. Nad niską frekwencją ubolewał między innymi prezydent Roman Smogorzewski. – Jedno jest dla mnie niepokojące. Zwalam to tylko i wyłącznie na upał, jaki dzisiaj rzeczywiście dopieka, ale jest nas naprawdę mało. To jest absolutnie demotywujące dla władzy lokalnej – mówił prezydent. Słowa te są tym bardziej zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że jednym z głównych tematów debaty była dyskusja na temat tego, czy w powiecie legionowskim potrzebny jest szpital. Bez poznania opinii mieszkańców podjęcie jakichkolwiek wiążących decyzji nie jest możliwe. Nawet jeśli przedstawiciele władz miasta są przekonani, że szpital w powiecie musi powstać. – Jest to możliwe i jednocześnie bardzo potrzebne. Uważam, że szpital powiatowi legionowskiemu się należy. Ja jestem lekarzem więc bardzo mnie dotyka brak możliwości dostania się do szpitala bez dyskusji i uwag lekarza dyżurnego w stylu, dlaczego tu państwo przyjeżdżacie, a nie do Nowego Dworu Mazowieckiego. Przez takie zachowanie pacjent legionowski czuje się gorszy – mówi Teresa Budzyńska, lekarz medycyny i miejska radna. Sytuacja, o której tu jest mowa, dotyczy szpitala bródnowskiego i placówki w Nowym Dworze Mazowieckim, które już od jakiegoś czasu nie chcą

przyjmować pacjentów z powiatu legionowskiego.

Szpital w Legionowie ten problem by z pewnością rozwiązał. O plusach i minusach takiej inwestycji mówił podczas debaty starosta Jan Grabiec. – Jeśli zapytamy o pieniądze na budowę szpitala, to jest to oczywiście zadanie samorządu powiatowego. W perspektywie kilku lat takie pieniądze bylibyśmy w stanie znaleźć. Jesteśmy więc w stanie zabezpieczyć finansowo jego powstanie – zapewnia starosta. Pozostaje jednak kwestia jego utrzymania. Dla przykładu, szpital powiatowy w sąsiednim Pułtusku co roku pochłania około 30 milionów złotych. Jak się nietrudno domyślić, legionowski samorząd powiatowy nie byłoby w stanie sam pokryć tych kosztów. Pozostaje więc tylko kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Nie ma jednak pewności, czy ten byłoby na to chętny. – Podstawowym problemem jest, jak przekonać NFZ, że taki szpital jest rzeczywiście potrzebny z perspektywy płatnika, jakim jest Narodowy Fundusz Zdrowia – dodaje Jan Grabiec. Przykład szpitala onkologicznego w Wieliszewie pokazał, że nie jest to wcale proste. Placówka walczyła o kontrakt prawie pół roku i sukces odniosła tylko połowicznie. Jak widać, kwestia budowy szpitala w powiecie legionowskim nie została rozstrzygnięta i pewnie szybko nie będzie.

Następna debata zorganizowana przez Porozumienie Samorządowe ma się odbyć po wakacjach.